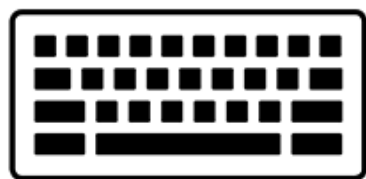




Oppenheimer: atomowa ściema

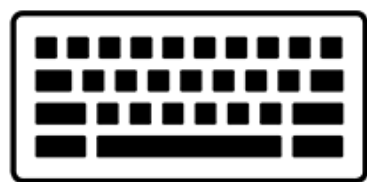


typex.info

- [HOME](#)
- [NWO](#)
- [SYSTEM](#)
- [ZIEMIA](#)
- [HISTORIA](#)
- [ZDROWIE](#)
- [POPKULTURA](#)
- [OPINIE](#)
- [REFLEXY](#)

- [PROJEKT](#)

- [WSPARCIE](#)



typex.info

- [HOME](#)

- [NWO](#)

- [SYSTEM](#)

- [ZIEMIA](#)

- [HISTORIA](#)

- [ZDROWIE](#)

- [POPKULTURA](#)

- [OPINIE](#)

- [REFLEXY](#)

- [PROJEKT](#)
- [WSPARCIE](#)

[HISTORIA](#)

Oppenheimer: atomowa ściema

Bomba jądrowa to fikcja.

T

typex.info

6/09/23 10min



Oppenheimer: atomowa ściema

Cały świat zachwyca się najnowszym dziełem **Christophera Nolana** pod tytułem **Oppenheimer**. Film zbiera bardzo wysokie noty i wyśmienite recenzje. O czym jest ta produkcja z oficjalno-propagandowego punktu widzenia? W serwisie Filmweb znajdziemy taki opis:

“Oppenheimer w czasie II Wojny Światowej był dyrektorem programu rozwoju broni jądrowej **Manhattan**. Poza działalnością związaną z bronią atomową miał ogromne osiągnięcia w innych dziedzinach fizyki, między innymi w badaniach czarnych dziur oraz promieniowania kosmicznego. Resztę życia po opracowaniu bomby atomowej poświęcił działalności na rzecz ograniczania rozprzestrzeniania się broni jądrowej. Oppenheimer jest dziś uznawany za jeden z symboli pacyfizmu i sprzeciwu wobec rozprzestrzeniania broni atomowej”.

Poza absolutnie kłamliwymi informacjami na temat prawdziwych intencji i roli Roberta Oppenheimera w historii jest pewien zasadniczy problem z tym opisem: **bomba atomowa nie istnieje**.

Żyjemy w świecie, w którym dziesięć krajów oficjalnie twierdzi, że posiada broń nuklearną. I to jest właśnie najbardziej przerażająca część mistyfikacji, bo pokazuje, że światowe rządy od dawna są w zмовie na wielu płaszczyznach i to w kluczowych dla ludzkości sprawach. To jest dokładnie ten sam casus, co darwinizm, pandemia, heliocentryzm, dinozaury, lądowania na Księżycu i sondy kosmiczne.

Zacznijmy od podstawowego faktu: **broń jądrowa nigdy nie istniała**. Istnieje energia jądrowa, którą wykorzystujemy w elektrowniach atomowych do produkcji prądu, ale nie ma czegoś takiego jak bomba atomowa. Hiroszima i Nagasaki były tylko dwoma najbardziej znanymi bombardowaniami napalmem, w rzeczywistości mniej niszczycielskimi niż to, które zmiotło z powierzchni Ziemi Tokio pięć miesięcy wcześniej, ale przedrukowano je fałszywą historią o “nowej niesamowitej broni”.



Cillian Murphy jako Robert Oppenheimer

Tak zwana broń atomowa to nic innego jak wysokokaloryczny konwencjonalny ładunek chemiczno-termiczny. Większość bomb “atomowych” stanowi mieszkankę trotylu i napalmu (zazwyczaj z dodatkiem magnezu wzmacniającego efekt wizualny wybuchu). Wskutek detonacji ogromnej ilości tych surowców powstaje znany nam grzyb “atomowy” będący po prostu gigantycznym słupem pyłu, a tenże pył może powstać wyłącznie w efekcie spalania konkretnego materiału wybuchowego. **Rozszczepianie uranu nie daje efektu eksplozji i nie generuje żadnego pyłu.** Tak zwane wybuchy atomowe powstają wskutek detonacji TNT. Z eksplozji jednego grama trotylu powstaje jeden litr gazu. Rozprężający się gaz tworzy słynną falę uderzeniową.

Urodzony w 1946 roku szwedzki inżynier, **Anders Bjorkman**, od wielu lat ujawnia mistyfikację broni jądrowej, argumentując, że jest to wszystko technicznie niemożliwe. Naprawdę warto odwiedzić jego stronę pod [tym linkiem](#), bo jest istną kopalnią wiedzy. Bjorkman nie zostawił suchej nitki na hollywoodzkiej propagandzie Christophera Nolana.

Narodziny kłamstwa

6 i 9 sierpnia 1945 roku rozpoczęło się jedno z największych oszustw w dziejach, pomagając rządzącym światem oligarchom kraść miliardy z kieszeni niczego nieświadomych podatników. Zanim omówimy, na czym polega oszustwo Hiroszimy, należy wziąć pod uwagę, że chmura w kształcie grzyba, którą kojarzymy z wybuchem nuklearnym, jest w rzeczywistości zwykłym wynikiem eksplozji chemicznych.

W tym miejscu wrzucam fragment materiału, w którym również **Eric Dubay** nie zostawia wątpliwości w kwestii atomowego oszustwa. Na nagraniu znajdziecie rejestrację pracy żołnierzy układających gigantyczny stos dynamitu (TNT) przed jednym z “testów eksplozji nuklearnej”. Warto obejrzeć i posłuchać.

Zniszczenia, do jakich doszło w **Hiroszynie i Nagasaki** (gdzie rzeczywiście dziesiątki i setki tysięcy osób zginęły lub zostały potwornie okaleczone) były dokładnie takie same, jak w **Tokio, Jokohamie** czy innych zbombardowanych japońskich miastach, ponieważ ówczesne domy w kraju kwitnącej wiśni były w zdecydowanej większości drewniane.

Amerykanie i ich sojusznicy z II wojny światowej rozpoczęli chemiczne ataki napalmem w lipcu 1944. Horror tamtej nocy w Tokio, przez który wielkie miasto po prostu wyparowało, ośmielił USA do tego, by przestać się kryć z mistyfikacją broni nuklearnej. 16 lipca 1945 przeprowadzili pierwszy naziemny test “broni nuklearnej” o kryptonimie **Trinity**. Niecały miesiąc później była Hiroszima i Nagasaki, które w rzeczywistości zrujnowano konwencjonalną bronią zapalającą.



Hiroszima po ataku morderców z USA – nadal stoją niektóre drzewa, budynki, słupy i linie telegraficzne

Były pilot carskiej marynarki wojennej Rosji, **Alexander de Seversky** (1894-1974), w młodości wyemigrował do USA i tam zaangażował się w lotnictwo wojskowe. Odwiedził Hiroszimę i Nagasaki zaraz po ludobójstwie amerykańskich zbrodniarzy, rozmawiał ze świadkami. W

artykule Reader's Digest z lutego 1946 między wierszami sugerował, że broń "nuklearna" jest fałszywa. Unikał mówienia tego wprost, ale zwrócił uwagę, że oficjalna narracja nie ma sensu: "W Hiroszimie byłem przygotowany na radykalnie odmienne widoki, ale ku mojemu zdziwieniu wyglądała dokładnie tak samo jak wszystkie inne spalone miasta w Japonii. Była tam znajoma różowa plama o średnicy około dwóch mil usiana zwęglonymi drzewami i słupami telefonicznymi. Zerwany został tylko jeden z dwudziestu mostów w mieście. Skupiska nowoczesnych budynków Hiroszimy w śródmieściu stały pionowo. Było oczywiste, że wybuch nie mógł być tak potężny, jak nam się wydawało. Wybuch musiał być raczej rozległy niż intensywny.

Słyszałem o budynkach natychmiast trawionych przez bezprecedensowe ciepło. Jednak tutaj widziałem budynki konstrukcyjnie nienaruszone, a co więcej, zwieńczone nieuszkodzonymi masztami flagowymi, piorunochronami, malowanymi balustradami, znakami ostrzegającymi przed nalotami i innymi stosunkowo delikatnymi przedmiotami. Na moście, w miejscu wycelowania bomby atomowej, szukałem leja po bombie, w którym prawdopodobnie wszystko wyparowało w mgnieniu oka. Nie było go tam, ani nigdzie indziej. Nie mogłem znaleźć żadnych śladów niezwykłych zjawisk. To, co widziałem, było w zasadzie repliką Jokohamy, Osaki lub przedmieść Tokio – znajoma pozostałość po drewnianych i ceglanych domach zniszczonych przez niekontrolowany pożar.



Hiroszima – dlaczego ceglane domy stoją niemal nietknięte?

Wszędzie widziałem pnie zwęglonych i bezlistnych drzew, spalone i niespalone kawałki drewna. Ogień był na tyle intensywny, że wygiął i skręcił stalowe dźwigary oraz stopił szkło, aż zaczęło płynąć jak lawa – tak jak w innych japońskich miastach. Betonowe budynki znajdujące się najbliżej centrum eksplozji, niektóre zaledwie kilka przecznic od serca wybuchu atomowego, nie wykazały żadnych uszkodzeń konstrukcyjnych. Nawet gzymsy, daszki i delikatne dekoracje zewnętrzne pozostały nienaruszone. Szkło okienne było oczywiście rozbite, ale jednopanelowe ramy trzymały się mocno. Jedynie ramy okienne składające się z dwóch lub więcej paneli były wygięte i wypaczone. Uderzenie wybuchu nie mogło zatem być niezwykle. Nie mogłem znaleźć śladów niezwykłych zjawisk. To po prostu nieprawda, że materia została odparowana – pnie drzew i ściany z rosnącymi winoroślami obalają twierdzenia o przegrzaniu. To ogień, tylko ogień, pochłoniął tak wiele ofiar śmiertelnych” – pisał Seversky.

Dym i lustra

Stare zdjęcia i filmy ukazujące “wybuchy jądrowe” są ewidentnie fałszywe. Widać to tym wyraźniej dzisiaj, gdy ogląda się je za pomocą nowoczesnych narzędzi. To obrazy wybuchu

chemicznego wymieszane z podstawionym tłem. W poniższym nagraniu amerykańscy żołnierze rzekomo testują bombę atomową. Jest rok 1952. Zwróćmy uwagę na sztuczność nuklearnego grzyba. Dym z wybuchu wygląda nienaturalnie i nie trzyma płynności animacji, bo w przeciwieństwie do reszty filmu nie był zarejestrowany w 24 klatkach na sekundę. To obraz eksplozji nałożony na statyczne tło.

Spójrzmy teraz na inne nagranie. Rzekomo ukazuje rejestrację testu “eksplozji nuklearnej” z Nevady z 1955 roku. Żołnierze zbudowali prowizoryczne miasteczko i postavili kamery celem rejestracji zdarzenia. Zauważmy, że ujęcia zniszczeń sugerują działanie kamer także po dotarciu fali uderzeniowej, co stoi w absolutnej sprzeczności z logiką. Nagrania powinny się brutalnie urywać w chwili nadejścia fali (a w zasadzie jeszcze wcześniej z uwagi na bardzo wysokie ciśnienie i ogromną temperaturę). Dodatkowo niektóre ujęcia ukazują falę uderzeniową nadchodzącą zza kamery, co jest jeszcze bardziej absurdalne. Po domniemanej eksplozji przychodzi czas na rekonesans – dlaczego niektóre budynki stoją praktycznie nienaruszone?

Kolejną kwestią każącą zauważyć nonsens atomowego oszustwa jest powtarzany do znudzenia motyw skażenia radioaktywnego, który to niby bomba jądrowa powoduje. Gdyby rzeczywiście tak było, na terenie Hiroszimy i Nagasaki nie mogłoby zaistnieć życie jeszcze wiele lat po rzekomych eksplozjach. Tymczasem zaledwie w miesiąc od zniszczenia natura zaczęła się odradzać. **Tym samym absurdem karmiono nas przy okazji propagandy Czarnobyła, gdzie nigdy nie doszło do żadnego skażenia**, a ludzie, zwierzęta i rośliny żyli zupełnie normalnie od razu po rzekomym “wybuchu reaktora”. Materiał o kłamstwie eksplozji reaktora atomowego i propagandzie skażenia radioaktywnego znajduje się pod [tym linkiem](#). Znajdziecie w nim nietuzinkowe nagranie fragmentu wykładu **Galena Winsora**, nieżyjącego już eksperta od materiałów radioaktywnych. Zdecydowanie warto go posłuchać.

Jeśli dotychczasowe nagrania eksplozji “jądrowych” was nie przekonały, wrzucam coś jeszcze bardziej idiotycznego. W listopadzie 1952 Amerykanie przeprowadzili **operację Ivy** obejmującą dwa testy wybuchu rzekomej bomby atomowej. Rejestracja pierwszego z nich o kryptonimie **Mike** jest jedną z najbardziej groteskowych produkcji filmowych, jakie propagandyści amerykańskiej armii kiedykolwiek stworzyli. Mamy tu kolaż filmowy złożony z kilku różnych ujęć i bardzo kiepskiej jakości efekty specjalne. Z tym się może równać tylko jazda samochodem po Księżycu.

Niemiecki ksiądz, **John Siemens**, naoczny świadek wydarzeń w Hiroszynie, udokumentował zeznania osób, które twierdziły, że wiele amerykańskich samolotów zrzucało tamtej nocy materiały zapalające. Tak zwana bomba atomowa w Hiroszynie była klasycznym bombardowaniem zapalającym. Historie japońskich ocalałych świadczą o tym, że był to horror związany z bombami zapalającymi. Jednak oficjalnie Japonia potwierdza mistyfikację bomby nuklearnej, bo musi. Od zakończenia II wojny Japonią zawiaduje marionetkowy rząd służebny wobec USA.

Twardy dowód oszustwa pojawił się kilka lat temu, kiedy odtajniono amerykańskie dzienniki walk powietrznych z II wojny światowej. Wynikało z nich, że w dniu bombardowania Hiroszimy (6 sierpnia 1945) amerykańską flotę składającą się z 66 samolotów (wielkość typowa dla miejskich bombardowań napalmem) wysłano z misją zbombardowania miejscowości Imabari w Japonii. Tylko że maleńkiego Imabari wtedy już nie było, bo zniszczono je podczas dwóch poprzednich nalotów bomb zapalających 26 kwietnia i 8 maja. Ten konkretny [wpis w dzienniku](#) dotyczył floty bombardującej uderzającej w Hiroszimę około 55 kilometrów dalej, w cel którego nie wolno było ujawniać pod groźbą kary śmierci.



Czy to wygląda na prawdziwe?

Badania medyczne przeprowadzone w 1990 na osobach, które przeżyły Hiroszimę i Nagasaki oraz na ich potomkach, nie wykazały żadnych zauważalnych uszkodzeń genetycznych, wzrostu liczby nowotworów czy innych chorób, jakich zwykle spodziewamy się po “niszczycielskim promieniowaniu bomby atomowej”. Ludzie niosący natychmiastową pomoc humanitarną na terenie Hiroszimy i Nagasaki: żołnierze, medycy i cywile, musieli być ciężko napromieniowani, jednak nigdy nic takiego się nie stało.

Aby jeszcze zilustrować, jak absurdalna jest w istocie broń “atomowa”, wrzucam wideo z początku lat 60. poprzedniego wieku, na którym brat prezydenta USA, Robert Kennedy, ogląda wybuch taktycznej “broni nuklearnej”, siedząc w bardzo niewielkiej odległości na składanym krześle i obserwując detonację małego, około 30-kilogramowego “ładunku

nuklearnego” rzekomo wystrzeliwanego w pocisku artyleryjskim (M388 Davy Crockett nuke). Naprawdę wierzycie w to, że wkładają atomówkę do armaty i walą jak ołowianą kulą na pirackim statku, nie przejmując się ewentualną usterką mechanizmu miotającego, która wysłałaby ich wszystkich do Jezusa? To, co wybucha, nie jest tym, co wylatuje z lufy. Ładunek już czeka na detonację. Scena rodem z komedii Sierżant Bilko:

Podsumowanie

Bomba atomowa jest obok heliocentryzmu, dinozaurów, podróży na Księżyc i sond kosmicznych kolejną baśnią służącą do trzymania ludzkości w stanie otępienia i umysłowej katatonii, jedną wielką operacją fałszywej flagi. To doprawdy niesłychane, jak łatwo było oszukać cały świat bombami nuklearnymi, które nigdy nie istniały, ani nie eksplodowały przez 78 lat rzekomego istnienia. Broń nuklearna to gigantyczna operacja psychologiczna, której celem od samego początku było zastraszenie ludzkości i drenowanie jej z niewyobrażalnych sum pieniędzy wprost do gadzinowego skarbca.

Oczywiście sama energia jądrowa istnieje, podobnie jak potencjalne ryzyko zatrucia radioaktywnego czy broń przebijająca stal ze zubożonego uranu wytwarzana z produktów ubocznych produkcji paliwa jądrowego. Jednak żeby ktoś został napromieniowany, musi zostać narażony na ogromną dawkę czynnika radioaktywnego i to bardzo blisko jego źródła. Tak zwane testy nuklearne nie polegają na rozszczepianiu atomu, lecz detonacji związków obejmujących kombinację konwencjonalnych materiałów wybuchowych, chemikaliów i paliwa jądrowego, w wyniku czego powstają kratery i wstrząsy sejsmiczne rejestrowane przez sejsmografy.

Nie wiadomo, ile tak zwanego sprzętu nuklearnego w ogóle funkcjonuje, np. międzykontynentalne rakiety balistyczne lub tzw. bomby na wózkach, które widać na zdjęciach takich jak to poniżej. Czy ci bezkształtni ludzie naprawdę są żołnierzami czy aktorami? Czy to naprawdę twarde kobiety radzące sobie z ciężkimi bombami? Mnie przypominają raczej pracowników poczty. Podobno USA wyprodukowały ponad 70 tysięcy sztuk broni nuklearnej, z czego mniej niż 15% nadal istnieje. Sposób, w jaki została rozmontowana, jest kolejną mglistą tajemnicą.



Bardzo dziwnym zbiegiem okoliczności nikt nigdy nie użył bomby “atomowej” w żadnym zamachu terrorystycznym czy współczesnym konflikcie zbrojnym. Mimo powszechnej znajomości konstrukcji bomb “nuklearnych” i dość szerokiej dostępności uranu oraz technologii wojskowych, nikomu ze światowych krezusów, terrorystów, watażków czy innych psychopatów nigdy nie udało się wejść w posiadanie choćby jednej sztuki i użycia jej w realizacji swoich chorych ambicji, mimo że świat był i jest pełen szaleńców nie cofających się przed niczym.

Skoro Robert Oppenheimer nie był żadnym naukowcem, to kim w takim razie był?

Najzwyczajniejszym wykładowcą akademickim, zaprzęgniętym przez maszynę oszustem, aktorem, klaunem rządzącej światem kabały, takim samym błaznem jakim jest Armstrong, Biden, Zełenski czy Thunberg, marionetką na sznurku jak każdy polityk, astronauta czy przywódca państwowy. **Oppenheimer był po prostu hollywoodzkim aktorem w serialu, który miał szybko zakończyć II wojnę światową.**

Oppenheimerowie są jedną z najpotężniejszych masońskich rodzin w USA, od zawsze w ścisłej komitywie z dynastią Rothschildów, która ich finansowała. Rodzina Oppenheimerów należy do Rady Trzynastu, czyli grona najpotężniejszych rodów na Ziemi. Robert Oppenheimer pięknie odegrał swoją rolę niezależnego naukowca-geniusza, który wymyślił bombę atomową. Od tego momentu świat zaczął się bać, a nic tak nie trzyma stada w zwartym szeregu jak strach. Zgroza nuklearnej pożogi pozwoliła zakończyć bankierską operację II wojny światowej i ustanowić Nowy Porządek Świata.

Od kilkuset lat rządzący obecną cywilizacją bankierzy, właściciele kopalin i surowców naturalnych, ta lucyferiańska piramida, wybierają sobie jakąś personę, która niby swoimi “genialnym odkryciami” rzekomo rewolucjonizuje świat, gdy w rzeczywistości każda zmiana paradygmatu zawsze leci z samej góry, jest znacznie wcześniej opracowywana w szczegółowo przygotowanym planie. Dokładnie tak samo było i tym razem. Stwórz problem, sprawdź reakcję, zaproponuj rozwiązanie.

A tym rozwiązaniem jest cudownie i magicznie utrzymująca się względna równowaga między państwami na świecie, balans sił. Bo przecież jeśli my naciśniemy czerwony guzik, to oni również. Tak jak na pastwisku stawia się elektrycznego pastucha, który razi prądem bydło próbujące przekroczyć pewną granicę, tak nieistniejąca bomba atomowa pełni funkcję elektrycznego pastucha dla ludzkości. Trzyma ją w ryzach, regularnie przypominając o ponurej przestrodze i pocieszając, że w razie zagrożenia politycy i wojsko zapewnią jej bezpieczeństwo.



Kult wojny atomowej od lat z pietyzmem i zaangażowaniem pielęgnuje kultura popularna: Hollywood i rynek gier komputerowych. Świat tak zwanej postapokalipsy jest bardzo widoczny w seriach znanych gier, takich jak Fallout, Metro, Stalker czy Wasteland. Kultowi atomu hołduje także fabryka snów: Mad Max, Terminator, Matrix, Planeta małp to przykłady tylko niektórych filmów propagujących temat. Podobne motywy podejmuje świat komiksu i muzyki. Popkultura kocha problematykę zagłady atomowej w nie mniejszym stopniu niż kosmos i kosmitów.

Terror broni nuklearnej osiągnął wiele celów. Miliardy dolarów z kont podatników przekierowane w dziesięciu krajach dysponujących “bronią nuklearną” prosto do kieszeni

producentów zbrojeniowych, spekulantów giełdowych oraz ich politycznych przyjaciół. Podsycanie strategii napięcia strachu przed “zagranicznymi wrogami”, którzy rzekomo mogą zabić całe wasze społeczeństwo i cały świat, i to na długo przed “zmianami klimatycznymi”. Cóż za cudowny spektakl.

W ten oto sposób wytworzono strach przed bronią atomową, przed nuklearną pożogą, bo taka była potrzeba cywilizacyjna. Po drugiej wojnie światowej większość świata zachodniego odeszła od chrześcijaństwa. Ponieważ ludzie nie obawiali się już ognia piekielnego, rzekoma “nauka” dostarczyła zupełnie nowego źródła strachu przed całkowitym zniszczeniem i horrorem, aby służył jako narzędzie kontroli psychologicznej. Doskonała gra oligarchów, którą terroryzowali ludzkość przez cały okres Zimnej Wojny i którą serwują również dzisiaj przy okazji reżyserowanej wojny Rosji z USA na terytorium Ukrainy.

napisano na podstawie:

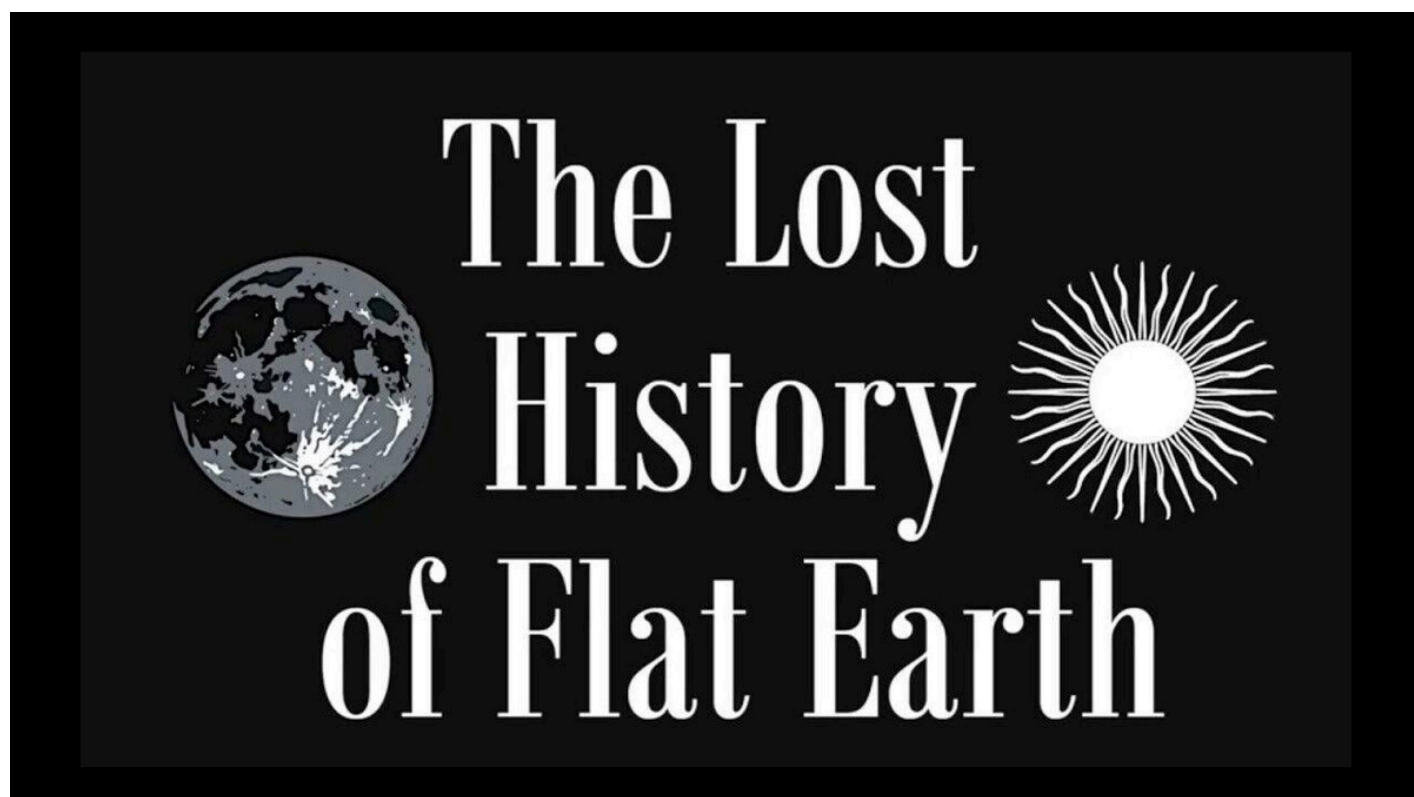
<http://heiwaco.com/bomb.htm>

<https://luis46pr.wordpress.com/2022/12/07/nuclear-bombs-do-not-exist-part-1/>

<https://www.henrymakow.com/2020/07/nuclear-bombs-do-not-exist.html>

<http://www.atlanteanconspiracy.com/2015/02/nuclear-weapons-do-not-exist.html>

<https://www.big-lies.org/NUKE-LIES/www.nukelies.com/forum/index.html>



[Utracona historia płaskiej Ziemi](#)



[Ciekawy przypadek Abrahama Lincolna](#)

T [typex.info](#) 15/07/24 2min

Szukaj

Szukaj

Najnowsze Wpisy

- [Fikcyjna misja Polaris Dawn](#)
- [Kolejna próba zabicia Trumpa](#)
- [Powódź jest wywołana sztucznie](#)
- [Teoria zarazkowa to mit](#)
- [O co chodzi z małpią ospą?](#)

Wszystkie materiały znajdujące się na stronie są chronione prawem autorskim. Treści serwisu mogą być wykorzystywane lub rozpowszechniane jedynie w celach informacyjnych ze wskazaniem źródła informacji. Kopiowanie zawartości portalu bez pisemnej zgody właściciela jest zabronione.

Copyright ©2024 typex.info